

SAMOIZOLACJA A WZROST EKSTREMIZMÓW. NIEOCZEKIWANE SKUTKI PANDEMII KORONAWIRUSA

„Samoizolacja może zatrzymać koronawirusa, ale przyspieszy rozprzestrzenianie się ekstremizmu” – twierdzi Nikita Malik na łamach Foreign Policy wskazując tym samym na skutki pandemii, z którymi będziemy musieli zmierzyć się już po uporaniu się bezpośrednio z wirusem. Dezinformacja „zdrowotna” choć bardzo szkodliwa może okazać się jednak niewielkim problemem w porównaniu do długoterminowych skutków – wzrostu przeróżnych radykalizmów i pielęgnowania antystemowego podejścia do życia.

Nikita Malik, dyrektor Centre on Radicalisation and Terrorism działający w ramach londyńskiego Henry Jackson Society, wskazuje na problem szerzenia się ekstremizmu w sieci – i to w czasie, kiedy przestrzeń informacyjna „zarzucana” jest przez kolejne informacje odnośnie rozwoju pandemii, najnowszych obostrzeń i przypadków ich łamania, kolejnych zgonów, a w Polskich warunkach również poprzez walkę polityczną odnośnie zaplanowanych na maj wyborów prezydenckich. Tym samym do długotrwałych skutków pandemii obok strat gospodarczych, socjalnych czy politycznych możemy zaliczyć kolejny nieprzewidziany efekt – wzrost radykalizmów.

„Miliony ludzi, którzy utknęli w domu skierują swoją uwagę na media społecznościowe, gdzie szerzy się dezinformacja. Radykalni islamiści i skrajnie prawicowe grupy wykorzystują powszechne zamieszanie i strach, aby szerzyć nienawiść” – rozpoczyna swoją analizę Malik wykazując, że portale społecznościowe będą musiały zwiększyć swoją czujność względem wykrywania i usuwania teorii spiskowych a także wskazuje na rolę jaką odgrywają one w nawoływaniu do przemocy względem określonych społeczności. Londyńskie stowarzyszenie Henry Jackson Society współpracując z portalami społecznościowymi, już teraz odnotowało znaczny skok zainteresowania filmów publikowanych za pośrednictwem serwisu YouTube odnośnie zagłady, krucjat i filmów dżihadystycznych z udziałem „Mahdiego” - mesjanistycznego wyzwoliciela, który ma pojawić się przed Dniem Sądu i uwolnić świat od zła. Okazuje się, że nieprzewidzianym skutkiem ograniczeń w możliwości poruszania się i samoizolacji będzie ekspozycja społeczeństwa na spędzanie czasu na alternatywnych rozrywkach – w tym również na spędzaniu czasu w mediach społecznościowych.

„Jak to często bywa w czasach niepewności, ekstremiści i terroryści skorzystali z okazji, by wykorzystać zamieszanie i strach, aby dotrzeć do nowych odbiorców i służyć własnym interesom” – podkreśla Malik. Jako przykład dyrektor londyńskiego think tanku wskazuje niedawno ujawnioną notatkę FBI, która informowała o wykrytych przejawach nawoływania na grupach dla neonazistów oraz zwolenników białej supremacji, którzy zostali zarażeni wirusem, aby wykorzystywali swój stan do produkcji butelek z rozpylaczem wypełnionych płynami ustrojowymi do atakowania policjantów oraz do podróżowania w miejsca, gdzie gromadzą się Żydzi (w celach ich zarażenia). Malik wspomina również o publikacji plakatu poprzez kanały mediów społecznościowych brytyjskich ruchów

socjalistycznych, który nawołuje do odwiedzenia przez zarażonych członków społeczności lokalnego meczetu lub synagogi. Więcej o wzmożonej aktywności neonazistów i planach ataków na policję można znaleźć się w artykule [Neonaziści chcą wykorzystać koronawirusa?](#)

Jednocześnie Malik wskazuje na problem, który od początku wybuchu pandemii na bieżąco relacjonowany był na naszych łamach – czyli szerzącej się dezinformacji odnośnie wirusa, jego pochodzenia, sposobów leczenia oraz aspektów politycznych związanych z jego zwalczaniem. Wszystkie te elementy które poruszane są na fali wybuchu emocji w związku z ograniczeniami czy decyzjami władz podejmowanymi w celu próby ograniczenia skutków pandemii, są szeroko komentowane w sieci – co wykorzystywane jest również do siania niezgody i kreowania sztucznych nieporozumień. Co warto podkreślić, czas epidemii okazał się również bardzo żyznym gruntem dla działalności przestępców – liczne instytucje od CERT Polska po Polską Policję informują o kolejnych wykrytych próbach wykorzystania niepokoju społecznego do kradzieży danych czy pieniędzy za pośrednictwem sieci. Tylko w codziennie aktualizowanym przez nas „[Krótkim przewodniku po fake newsach o koronawirusie](#)” już obecnie znajduje się 60 pozycji wykrytych fake newsów oraz ostrzeżeń przed sposobami działań cyberprzestępców. I choć z uwagi na ich absurdalną formę lub treść niektóre z nich mogą budzić uśmiech politowania to jednak większość z nich w dużej mierze może naruszać poczucie bezpieczeństwa, zaufanie do rządu oraz co ważne dawać pożywkę dla budowania spiskowych teorii oraz umacniać antysystemowe podejście do życia niektórych jednostek i grup społecznych. Nietrudno domyśleć się jaki efekt przyniesie wpuszczenie do grup zrzeszających osoby przeciwnie szczepieniom czy poszukujących globalnych spisków spreparowanych informacji o obowiązkowych szczepieniach przeciwko nowemu koronawirusowi czy artykułu o wirusie jako „środkowi do zmniejszenia populacji Ziemi” czy „fałszywej epidemii, która ma na celu zwiększenie zysków koncernów farmaceutycznych”. Przykłady fake newsa o zablokowaniu przelotu rosyjskiej pomocy dla Włoch czy zatrzymaniu zakupionych w Polsce przez Włochów maseczek ochronnych pokazują, że za sprawą „epidemii strachu” zewnętrzne podmioty starają się wpłynąć na wzajemne postrzeganie różnych nacji (zwłaszcza w tak nerwowym okresie) oraz wymuszają od rządzących publiczne tłumaczenie się i obalenie nieprawdziwych informacji.

Dezinformacja „zdrowotna” choć bardzo szkodliwa i mogąca zrujnować i tak już bardzo mocno naruszone zaufanie do służby zdrowia może okazać się jednak niewielkim problemem w porównaniu do skutków, które mogą ujawnić się na długo po zakończeniu pandemii – radykalizacji wybranych grup społeczeństwa oraz pobudzenia przejawów niechęci do innych nacji. Malik kończąc swoją analizę stwierdza, że „umyślna, skoordynowana i proaktywna reakcja firm mediów społecznościowych to jedyny sposób, aby zapewnić, że osoby izolujące się w domu nie zostaną zainfekowane dezinformacją”. Warto jednak zauważyć, że portale społecznościowe niejako przymuszone przez groźby płynące zarówno od rządów jak i Unii Europejskiej o nakładaniu odpowiedzialności finansowej, ograniczeń czy odgórnych regulacji podjęły już wiele działań mających na celu wykrywanie, oznaczanie i usuwanie nieprawdziwych treści – choćby przy pomocy bardzo widocznej w ostatnim czasie współpracy z organizacjami fact-checkingowymi. Wiele dodatkowych mechanizmów pojawiało się jeszcze przed pandemią i trudno zarzucać portalom społecznościowym, że nie działają w zakresie ograniczania rozprzestrzeniania się fake newsów czy przejawów dezinformacji - w końcu leży to również w ich interesie biznesowym. Czy da się zrobić więcej, pewnością tak, jednak w dalszym ciągu powinniśmy zwrócić uwagę na zbudowanie podstawowej „bariery” odporności – nauki krytycznego myślenia u obywateli.

Czytaj też: [Terrorysta chciał zaatakować szpital w USA](#)